Nr. 67. Kraków, sobota 10 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Z wielkim wysiłkiem mimiki, ale z bardzo małym nakładem logiki przemawiał hr. Wojciech przeciwko demokratyzacyi prawa wyborczego w Austryi. Nienawiść kastowa, ta sama nienawiść, która zwalczała niegdyś w Polsce konstytucyę 3 maja — zaślepiła hrabiego i odebrała mu wszelką miarę!...

Przemawiał z wielkim patosem, jak gdyby gonił za efektami chwili, ale nie zauważył, że po skończeniu mowy tylko szlachcice wszystkich krajów bili mu brawo, a właśni rodacy, nie-szlachcice odczuwali tylko niesmak i przygnębienie.

Hr. Wojciech za wiele bowiem chciał powiedzieć, za wiele stronnictw i czynników chciał — — przestraszyć okropnościami, które nas oczekują w razie sprawiedliwej i koniecznej reformy wyborczej. Chciał nastraszyć wszystkich, a nie nastraszył nikogo.

Cesarza straszył republiką, inteligencyę pastuchami, rząd odmówieniem kredytów wojskowych ze strony zreformowanego parlamentu.

Ale najnieudolniejszą była gra hrabiego wobec centralistów i autonomistów. Centralistów straszył tem, że nowy parlament będzie **bezsilny**, autonomistów zaś przerażał opowieściami, jak to ten nowy parlament będzie **potężny** do tego stopnia, że pochłonie wszystkie sejmy!

A już najpotworniejszem było żądanie, żeby ten parlament kuryalny, ten parlament bez wpływu, bez życia, rozdarty wewnątrz — **zajął się najpierw rewizyą całej konstytucyi w Austryi!!** Bez tego bowiem hr. Dzieduszycki nie zgodzi się na reformę wyborczą...

Tak samo logicznie zwalczał hr. Wojciech »nierówność«, zawartą dzisiaj jeszcze w projekcie ustawy i dawał do zrozumienia, że zgodziłby się na nią chętnie, byle tę nierówność powiększono jeszcze w łonie każdego narodu, w każdym okręgu wyborczym! Ten pasożyt przywileju, broniący absolutnej »równości«, ten magnat galicyjski, udający sympatye dla rusińskich chłopów, był w niektórych ustępach swojej mowy wprost wstrętny przez nadmiar obłudy.

Jedno z dwojga: albo Koło chce więcej mandatów dla Galicyi, a wtedy musi chcieć i reformy wyborczej, albo Koło nie chce żadnej reformy i traci wszelkie prawo narzekania na małą ilość mandatów, bo ono to właśnie przez trzydzieści lat spokojnie znosiło liczbę 78 mandatów, a teraz wpada w sztuczny szał, kiedy kraj ma dostać 15 do 17 mandatów więcej!

Ale zwalczać wszelką myśl równego prawa wyborczego, chcieć obalić rząd reformy wyborczej, a kraj tumanić, że to wszystko dla jego dobra się robi, to jest polityka licząca na bezmierną głupotę swoich słuchaczów, polityka kasty, która powiada: raczej niech cały lud, cały kraj ucierpi, byleśmy naszych wpływów nie stracili!

I przypomina się nam dzisiaj tragedya upadku Polski, ta sama tragedya, której cząstkę obecnie przeżywamy. I wtedy zaślepiona, oszalała, zmysłu państwowego pozbawiona, ludowi wroga szlachta i magnaterya polska stawała w poprzek każdej reformie, niszczyła własne państwo, byle nie zrobić zeń państwa dla innych także stanów. Bronili się tak długo przed koniecznościami politycznemi i społecznemi, aż doprowadzili do strasznej katastrofy. Te same imiona, te same rodziny były wtedy nieszczęściem Polski, te same rody i dzisiaj dławią reformę wyborczą.

Kryzys w przemyśle naftowym.

Od robotników borysławskich otrzymujemy następujący artykuł:

Jest to rzeczą bardzo charakterystyczną dla naszych stosunków społecznych, że największy przemysł w Galicyi, jedna z największych gałęzi w Austryi, przemysł naftowy, co kilka lat przechodzi okres krytyczny, w którym egzystencya wielu fabryk i kopalń jest poprostu zakwestyonowana.

Przed czterema laty olbrzymia produkcya ropy w Borysławiu, brak należytej organizacyi handlowej, brak zbiorników spowodowały znany „krach“, który odezwał się echem we wszystkich pismach. Cena ropy wówczas spadła do 1 K za 100 klg., rafinerzy zakupili znaczne zapasy po tej cenie, która nie była w żadnym stosunku do faktycznej wartości i ciągnęli ogromne zyski. Producenci mniejsi, przeważnie firmy krajowe, poszli z torbami, tak, że udział krajowego kapitału po kryzysie w przemyśle naftowym spadł o połowę.

Ogromna ilość robotników straciła zajęcie i pozostała bez pracy i dlatego kryzys przemysłowy nabrał cechę klęski społecznej i zainteresował nieco opinię szerszej publiczności, lecz na krótko.

Rząd szlachecki patrzał chłodno na tę walkę wielkiego kapitału z małym, a gdy kiwnął palcem, to tylko w bucie, uchwalając kilka rezolucyj gołosłownych, mających na celu „poparcie moralne“ tam, gdzie przemysł potrzebował szybkiej i radykalnej pomocy materyalnej.

Po owym kryzysie przemysł naftowy do dziś się jeszcze nie podniósł i jeśli tak dalej pójdzie, nie podniesie się nigdy.

Ster spraw naftowych wzięli w swoje ręce zagraniczni kapitaliści, Mac Garwey, Fanto, Rotszyld i t. d. i nie było dość brutalnych sposobów, żeby nie wycisnąć z producentów ropy ostatniego grosza dla ich własnego użytku. Stworzyli nową organizacyę naftową „Petroleę“ dla producentów ropy i kartel naftowy dla rafineryi. Stosunki jednak po pewnym czasie ułożyły się w taki sposób, że produkcyą rozporządzali głównie drobni przedsiębiorcy, a większe firmy nie miały ropy w swoich szybach. Wobec tego, że główny zysk ich płynął z rafineryi, starali się oni podnieść ceny nafty w sposób niebywały dotąd, obniżając równocześnie cenę surowca. Cena ropy wynosić będzie mało co więcej w tym roku, niż zaliczki wypłacane przez rotszyldowski zakład kredytowy, t. j. 2·25 K za 100 klg. Z tego, po potrąceniu kosztów tłoczenia i magazynowania, pozostanie producentowi najwyżej 1·70 K za cetnar metryczny, podczas gdy rafinerya na każdym cetnarze ropy zarabia na czysto około 6 K.

Ta cena ropy jest bezwarunkowo za niską do ponoszenia kosztów wiercenia i utrzymania kopalni i jest jednym z powodów dlaczego tak bogato przez przyrodę wyposażony Borysław jest dziś pasywny, t. j. że nie wrócił nawet połowy pieniędzy włożonych we wszystkie kopalnie i dlaczego przy likwidacyi kiedyś więcej, jak połowa przedsiębiorców pójdzie bankrutami.

Polityka wielkiego kapitału celem zduszenia drobnych firm jest jasna i konsekwentna. Starali się oni owładnąć: 1) wszystkimi środkami magazynowania, tj. zbiornikami; 2) sprzedażą ropy; 3) zaliczkowaniem zamagazynowanego produktu; 4) ogólnym wpływem na kierunek spraw naftowych.

To im się udało w zupełności. Obecnie zostają jeszcze na „swobodzie“ rurociągi do tłoczenia ropy, ale wielki kapitał już i po nie sięga swoją ręką.

Jak się odbywa wpływ wielkiego kapitału na bieg ogólnych spraw przemysłu naftowego, jest wiadomo z przykładów w innych gałęziach przemysłu.

Korupcya opinii publicznej zapomocą przekupywania (subwencyonowania) pism, przekupywanie wpływowych ludzi przez nadanie im posad dobrze płatnych, przez wpływ na ustawodawstwo (wniosek b. dyrektora „Petrolei“ Gąsiorowskiego o wyznaczenie minimum kopalni nafty w ilości 50.000 m².), wpływ na władze wykonawcze. Tu nie mogę pominąć sprawy ogromnie ważnej a drażliwej. Powszechnie wiadomo, że od czasu zawiązania się kartelu naftowego, namiestnictwo galicyjskie nie udziela koncesyi na budowę nowych rafineryj, w ten sposób, że nie załatwia poprostu podań. Takich podań wpłynęło przeszło 30 w krótkim czasie i leży. (Cóż pan na to panie Battaglia? Toż to przemysł krajowy. *Przyp. Red.*).

Złośliwi ludzie twierdzą, że obecny namiestnik hr. Potocki, jako współwłaściciel rafineryi w Trzebini, ma osobisty interes w tem, aby przez powstanie nowych fabryk może nie rozbił się kartel, lub jego kontyngent nie został zmniejszony.

Opanowawszy więc wszystko, co się dało opanować przez tak krótki czas, możemy być pewni, że wnet, może w przyszłym roku rozpocznie się walka inna, ostrzejsza, która jeszcze bardziej wyniszczy krajowy element w nafcie.

Jeśli więc kraj choć odrobinę poważnie myśli o stworzeniu i utrzymaniu przemysłu większego w Galicyi, powinien całą swoją uwagę skupić w kierunku przemysłu naftowego, odebrać wpływy zagranicznym kapitałom, ewentualnie owładnąć zapasami i rezerwoarami, oraz zaliczkować ropę. Popatrzmy, jak Rumunia pilnuje interesów swojego przemysłu naftowego. Po co nam tworzyć różne gałęzie produkcyi fabrycznej, po co fatygują się panowie z Ligi przemysłowej i inni na różnych wiecach, kiedy największy nasz przemysł przechodzi zwolna w ręce obcych, którzy dochody swoje obracają nie na dalszy rozwój galicyjskiego przemysłu, lecz zużytkowują go za granicą.

Robotnicy wiedzą, co to jest kryzys naftowy, wiedzą, że zwolna zniknie typ robotnika-rolnika, który do nafty idzie, a za zarobiony grosz kupuje ziemię. Po każdym kryzysie zwiększy się zapasowa armia robotnicza, obniżająca płacę robotniczą, zwiększy się wyzysk i nędza. Dlatego oni również mają interes w normalnym rozwoju przemysłu naftowego i żądają na równi z przemysłowcami pomocy kraju.

Obecnie w organizacyi producentów surowca, punkt ciężkości wpływu zaczyna przesuwać się ku krajowym firmom, lecz są oni bezsilni wobec Rotszyldów itd. bez pomocy funduszów znaczniejszych. Gdyby bowiem faktycznie doszło do tego, że w Petrolei przewagę otrzymają drobniejsi przemysłowcy, wówczas rafinerzy poprostu rozbiją wszelką organizacyę, obniżą w okrutny sposób cenę ropy i zniszczą oponentów. Byłaby to konsekwencya całego ich dotychczasowego postępowania, gdyż nie liczyli się nigdy z niczem, jak tylko z interesem własnym i napewno nie wyrzekną się teroru.

Dlatego zwracamy się do sejmu, żeby wziął na seryo sprawę tę pod rozwagę i nie półśrodkami, lecz silnie i szczodrze podtrzymał słabszych.

Z CARATU.

Rozłam partyi.

Wystąpienie z partyi »prawnego porządku« sił wybitniejszych pociągnęło za sobą masowe zawiadomienia o wystąpieniu innych członków. W Petersburgu partya, która niedawno jeszcze liczyła 5000 członków, obecnie liczy ich zaledwie 3000. W Moskwie, Kijowie, Odessie i Saratowie, gdzie partya do niedawna cieszyła się sporymi wpływami, dziś straciła wszelkie znaczenie i cały swój *prestige*.

Klub rozpraw.

Petersburski komitet centralny partyi konstytucyjno-demokratycznej postanowił założyć specyalny klub dla prowadzenia dysput z partyami skrajnemi.

O pochodzeniu generała Grodekowa.

Donoszą nam, że nowomianowany głównodowodzący armią mandżurską generał Grodekow w młodości wyznawał religię katolicką. Pochodzenia jest on polskiego, z rodziny Grodeckich, których nazwisko na skutek »najwyższego« rozkazu zmienione zostało na Grodekowych.

Związek spokoju ludowego.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut nowego stowarzyszenia pod nazwą: »Związek wszechrosyjski spokoju ludowego«. Nowopowstające stowarzyszenie ma na celu pośredniczenie między włościanami i rządem, a także wyszukanie środków ku przerwaniu rozruchów agrarnych.

Duchowieństwo i policya wobec Maryawitów.

Duchowieństwo katolickie zwróciło się do władz o współdziałanie dla zdławienia ruchu heretyckiego. Kiedy zamykano siłą kościoły nowej sekty i instalowano nowych księży, władze w niektórych wypadkach dały pomoc. Na zasadzie pogłosek wiarogodnych takie mieszanie się władz do spraw religijnych uznane zostało przez wyższe władze administracyjne za niestosowne, jako przeczące ukazowi o tolerancyi.

Przegląd społeczny.

Stan wyjątkowy dla uczniów drukarskich. Towarzysze drukarscy uchwalili rozpocząć pracę między uczniami drukarskimi celem podniesienia duchowego i moralnego poziomu wśród nich i wyszkolenia ich na dobrych przyszłych towarzyszów organizacyi drukarskiej. Ponieważ rzecz sama w sobie jest zupełnie jasną, a rezultat pracy kulturalnej między młodymi może być bardzo dodatnim dla ogółu, nie było dwóch zdań i zwołano zgromadzenie uczniów na środę 7 b. m.

Pan Wacław Anczyc, mąż opatrznościowy właścicieli drukarń, wezwał wszystkich swych uczniów do siebie, wyrecytował przestraszonym chłopakom swój „zdrowy“ morał, kazał podpisać cyrograf, którego treści ze strachu zapomnieli i rozdał im „regulamin robotniczy“, którego § 21 brzmi: „Bez zezwolenia pracodawcy nie wolno uczniom uczęszczać na zebrania publiczne ani należeć do stowarzyszeń lub związków“.

Nie koniec na tem, „rozmachany“ gubernator p. Anczyc zawiadomił natychmiast inne zarządy drukarń z poleceniem podobnego zakazu stowarzyszania się uczniom. To też w drukarni „Czasu“, Korneckiego, Związkowej (własność robotników), Literackiej, Koziańskiego, wezwano uczniów do kancelaryi i wyrecytowano odważnie przestraszonym bezbronnym chłopcom ukaz wzbraniający im korzystania z praw ustawą zagwarantowanych, pod grozą wyrzucenia natychmiast z pracy. Doprawdy śmiech pogardliwy zbiera na widok tych rycerzy wobec uczniów, na widok nie nauczonych jeszcze organizacyą drukarzy, wielkości domorosłych. Ludzi, którzy nigdy się nie troszczą o moralność uczniów poza pracą w drukarni, dostają febry strachu na samą wieść o jakiejś kulturalnej pracy towarzyszów nad uczniami. Wara wam panowie kłaść swe policyjne łapy na prawa konstytucyjne uczniów. Gwarantujemy każdemu w ten sposób wyrzuconemu uczniowi, że taki odważny w kancelaryi rycerz spokornieje przed sądem przemysłowym, że minął błogi czas zawieszania praw przez podobne ukazy.

Oto jest „najkulturalniejszy“ pryncypał drukarski w Krakowie.

Przy tej sposobności konstatujemy zagadkowy fakt, że wyż wymieniony paragraf w „regulaminie roboczym“, traktujący o czynach poza drukarnią się dziejących, został, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, przez magistrat, jako władzę przemysłową 25 lutego 1897 zatwierdzony.

Wzywamy sąd przemysłowy, by, jako powołany w tym kiurunku, poczynił odpowiednie kroki w wyższej instancyi, celem zniesienia tego, niezgodnego z ustawą paragrafu, regulaminu robotniczego.

Strejk personalu pomocniczego drukarń lwowskich trwa ciągle jeszcze. Uchwała towarzyszów drukarskich, którą podaliśmy wczoraj, przewaliła sytuacyę odrazu na korzyść strejkujących. Jeżeli do dziś (soboty) nie nastąpi ugoda, będziemy mieli w poniedziałek ogólny strejk towarzyszów drukarskich we Lwowie.

W drukarni Chęcińskiego wybuchł strejk zecerów już w czwartek, ponieważ zarząd drukarni używa do nakładania chłopców. W drukarni Manieckiego zażądali zecerzy usunięcia dyrektora Kosowskiego, który kazał aresztować zecera L. za to, że mu zwrócił uwagę na niewłaściwość werbowania łamistrejków. Kosowski jest indywiduum, znanem z wyłudzania kaucyj, za co ma nawet dochodzenie karne.

Napiętnować należy postępowanie zecerów Baczyńskiego Józefa, Ekierta i Maćkówki Konstantego, którzy łamią solidarność robotniczą i werbują łamistrejków.

W Drukarni Ludowej Baylego siedzi w kancelaryi policyant i pilnuje łamistrejków.

Nastrój wśród strejkujących jest doskonały, wszyscy wierzą w nadzieję rychłego zwycięstwa.

KRONIKA.

Zabolało! „Słowo polskie“, które przed miesiącem zachwycało się tow. Daszyńskim i wypisywało na jego cześć hymny pochwalne, teraz pieni się z wściekłości i obrzuca go stekiem obelg. Nic dziwnego, że teraz, kiedy wszechpolacy czują się zagrożeni, „Słowo polskie“ utrafiło w swój właściwy ton. Widocznie ostatnia mowa parlamentarna tow. Daszyńskiego wywarła zamierzony skutek. Zabolało! Więc wyją. Oczywiście, że te obelgi „Słowa polskiego“ daleko milsze są dla socyalisty, niż pochwały tego dziennika. Obelga zaś „Słowa polskiego“, które tysięcznych mas chłopów polskich nie wahało się nazwać „chamami“, nie może dla jednostki być czemś dotkliwem. „Słowo polskie“ ma pod tym względem zbyt wyrobioną markę.

Większą część mowy posła Daszyńskiego, mianowicie całą historyę namiestników galicyjskich, od Badeniego do Potockiego, podaje urzędowa „Gazeta lwowska“ w streszczeniu następującej rozciągłości:

„Następnie kreśli mowca dzieje administracyi galicyjskiej w latach ostatnich, poczynając od rządów hr. Badeniego“.

Szczególna skromność...

Uniwersytet ludowy w Krakowie. W programie Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza za luty ogłoszone były wykłady dra Władysława Gumplowicza o Łotyszach i Norwegii. Nie mogły one odbyć się z przyczyny nieobecności prelegenta i odłożone zostały do kwietnia.

Przez cały czas karnawału tegorocznego balów publicznych nie było. Gdzieniegdzie tylko jacyś niepohamowani fikalscy urządzili sobie prywatne zabawy. Ogół społeczeństwa zrozumiał, że wobec wypadków za kordonem Galicya tańczyć nie może.

Dopiero teraz zjawiły się na ulicach Krakowa afisze z zapowiedzią pierwszego balu publicznego w naszem mieście. Ma to być „purimbal“ w Colosseum. Czy po wypadkach w Sanoku i przed hotelem saskim w Krakowie ten „purimbal“ nie

jest prowokacyą o nieobliczalnych następstwach? Czy żydzi w dobrze zrozumianym interesie własnym nie powinni zbojkotować tego balu, aby na siebie nie brać odpowiedzialności za tę prowokacyę?

Ruch wychodźców na dworcu krakowskim z każdym dniem wzrasta. Onegdaj przejechało 240 żydów rosyjskich, którzy na Rumunię udają się do Argentyny; komitet czerniowiecki wysłał 115, a krakowski 148 rodzin. Dworzec cały zawalony tobołkami emigrantów, którzy na ogół bardzo nędznie wyglądają.

Także ruch do Prus wzmaga się z dnia na dzień. Jeżdżą partye po kilkaset osób na Kraków i na Podgórze-Płaszów, wszyscy z tęgiemi minami, pewni dobrego zarobku. W zeszłym roku przejechało przez Kraków „na Saksy“ 25.000 ludzi.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) w niedzielę d. 11 b. m. Odegrane zostaną: „Włóczęga“, obraz w 1 akcie; „Zakochany Mojsze Lewi“, monolog; „Bankructwo Partacza“, komedya ze śpiewami w 1 akcie. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp 50 hal.

Konna policya w Krakowie. We czwartek po raz pierwszy wyjechała policya konna na ulice Krakowa, aby pod przewodnictwem znającego miasto podoficera zaznajomić się z strategicznem i taktycznem polem swego przyszłego działania. Na razie policyanci i konie ściągnęli tylko masę wyrostków, którzy z piskiem i krzykiem towarzyszyli przejażdżce. Słyszeliśmy, że starsi ludzie ponoś nie boją się kawaleryi policyjnej.

Epidemie. W Tarnowie panuje nagminnie tyfus z powodu zakażonej wody studziennej.

W Jaśle szerzy się ogromnie epidemia zapalenia opon mózgowych (meningitis). Dotychczas ogółem 14 wypadków. W mieście formalny popłoch, wiele rodzin wyjechało z obawy. Szkół dotychczas nie zamknięto mimo telegramów dyrektora gimnazyum do rady szkolnej! Rada i odnośne władze powinny natychmiast zarządzić zamknięcie wszystkich szkół. Domaga się tego całe miasto.

Pożar fabryki. Z Wadowic donoszą: Zgorzała tutaj fabryka papieru Laksberga i Marlandera. Spaliły się zapasy i tak zwana sala papierowa. Fabryka była ubezpieczoną.

Prześladowania polityczne. Dnia 15 bm. odbędzie się w Stryju proces 10 towarzyszów, oskarżonych o występek zbiegowiska i przekroczenie z §§ 2 i 3 ustawy o zgromadzeniach. Obronę przyjęli pp. dr Fichner, dr Feuerstein i dr Kajeta.

Redakcya „Głosu Robotniczego“ zawiadamia za naszem pośrednictwem swoich odbiorców, że z powodu strejku personalu pomocniczego w drukarniach lwowskich nie może wydać w tym tygodniu numeru.

Nasi towarzysze lwowscy pozbawieni są od dłuższego czasu możności odbywania zgromadzeń ludowych, ponieważ wszyscy właściciele sal, jakby na komendę, odmówili lokalów. Odmowa ta jest prawdopodobnie wynikiem podszeptów policyjnych. Mamy więc skandaliczny fakt, że w stołecznem mieście nie mają robotnicy gdzie się zgromadzić, aby omówić rządowy projekt reformy wyborczej. Zniewoleni koniecznością, wnieśli towarzysze lwowscy podanie o pozwolenie na zgromadzenie pod gołem niebem na placu Strzeleckim. Policya odmówiła tej prośbie. W ten sposób skneblowano robotnikom lwowskim poprostu usta.

Robotnicy lwowscy zamierzają zaprotestować przeciw tym szykanom i gotowi są, skoro nie pozwalają im zgromadzać się, urządzić demonstracyę uliczną.

Wiec polskiej młodzieży akademickiej z porządkiem dziennym: „Stanowisko młodzieży polskiej wobec ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim“ odbył się dnia 8 marca b. r. w sali Towarzystwa pedagogicznego przy udziale 800 osób. Wiecowi przewodniczył prezes „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“ p. T. Śliwiński.

Referował p. Stan. Downarowicz imieniem postępowej młodzieży polskiej i wykazał, że zajścia na uniwersytecie mają swoje źródło w monstrualnym stosunku odłamu młodzieży polskiej, grupującej się w stronnictwie narodowo-demokratycznem do młodzieży rusińskiej.

Po nim przemawiał ludowiec p. Dąbski, który zajął w tej sprawie dosyć dziwne stanowisko, bo przypisał winę zajść na uniwersytecie aż całemu narodowi ruskiemu, który według zdania mówcy żywi głęboką nienawiść do całego narodu polskiego. Wywodami swoimi wywołał p. Dąbski oklaski ze strony młodzieży... narodowo-demokratycznej.

Zabrał następnie głos tow. Hartleb, który w poważnej godzinnej przemowie przedstawił obraz stosunków galicyjskich, a zbijając wywody p. Dąbskiego, wykazał na doskonałych przykładach, że niema nienawiści między narodem polskim i ruskim, że przeciwnie lud obu narodowości żyje z sobą w zupełnej zgodzie, gdyż jego interesy ekonomiczne każą mu iść zgodnie przeciw wspólnym wyzyskiwaczom. Szerzenie i utrzymywanie nienawiści narodowej leży tylko w interesie rządzącej kliki klerykalno-szlacheckiej. Na usługach tejże stojąca narodowa demokracya polska usiłuje zapomocą krzykliwej prasy wywołać wrażenie, jakoby istniała walka między obu narodami. Naturalną reakcyą i skutkiem tej nacyonalistycznej agitacyi jest szowinizm pewnej części społeczeństwa ruskiego.

Owocem tej szkodliwej, nikczemnej roboty nacyonalistów obu stron jest wzajemny stosunek polskiej młodzieży narodowo-demokratycznej do młodzieży ruskiej i ostatnie zajścia uniwersyteckie, które nie były niczem innem, jak karczemną awanturą, a nie, jak „Słowo polskie“ twierdzi, walką polsko-ruską. Przemówienie tow. Hartleba wywarło olbrzymie wrażenie na słuchaczach i wywołało burzę oklasków.

Tow. Zakrzewski poddał świetnej krytyce taktykę wszechpolaków i ich młodych wychowanków z Czytelni akademickiej.

Mimo szczerej chęci, zachowania bezstronności, nie jesteśmy w stanie podać treści przemówień dwóch mówców narodowo-demokratycznych p. Mierzejewskiego i pana Ryszarda Zakrzewskiego, mowy ich bowiem były tak naiwnie głupie, że wywoływały nieustannie salwy śmiechu wśród słuchających. Uchwalono następujące rezolucye:

I. Polska młodzież akademicka, zebrana na wiecu d. 7 marcu 1906 r., hołdując zasadom wolności, równości i braterstwa w najobszerniejszem tych słów znaczeniu, żywiąc niezłomne przeświadczenie, że zatargi polsko-rusińskie są edynie owocem bezpośredniego lub pośredniego działania sił wrogich wolności i jedynie na korzyść tych sił wychodzą, zwraca się z gorącem wezwaniem do ogółu rusińskiej i polskiej młodzieży, by nie dała się ona wciągnąć do bratobójczej walki, by odwodzić się starała od niej społeczeństwa własne, by zwłaszcza przeciwdziałała akcyi szowinistów jednej i drugiej strony wśród zgodnie dotąd żyjących warstw rusińskiego i polskiego ludu, by wreszcie w zrozumieniu doniosłej chwili dzisiejszej starała się przez wzajemne, szczere i bezinteresowne zbliżenie przyczynić się do wytworzenia siły, potrzebnej w walce z wspólnymi wrogami o prawdę i wolność.

II. W sprawie uniwersyteckiej zebrana na wiecu dnia 7 marca 1906 r. polska młodzież, będąc przeciwną utrakwizacyi istniejącego polskiego uniwersytetu, jak najgoręcej oświadcza się za utworzeniem osobnego uniwersytetu rusińskiego we Lwowie i wyraża przekonanie, że Rusini w tem słusznem a szczytnem swem dążeniu znaleźć winni nietylko sympatye, ale i pomoc ze strony polskiego społeczeństwa i w szczególności polskiej młodzieży zgodnie z niezamarłem jeszcze hasłem: za waszą wolność i naszą.

II. W sprawie zajść na uniwersytecie dnia 2 marca, młodzież polska, zebrana na wiecu dnia 7 marca, 1) stwierdza, że nie cała młodzież polska wszelkich obozów brała udział w bójce z Rusinami, albowiem wszystkie t. zw. postępowe obozy oświadczają zgodnie, że ani udziału w awanturze nie brały, ani się z nią solidaryzują; 2) zebrani potępiając samą awanturę, a nie chcąc wchodzić w osądzanie, kto i w jakim stopniu jest winien, albowiem ciało takie, jak wiec, na podstawie licznych i jednostronnych informacyj, nie może wydawać w tym względzie miarodajnych sądów, zwracają się do kolegów obydwóch narodowości, by nie dopuścili do awantur dalszych.

Uchwalono następnie wniosek tow. Kota następującej treści:

Młodzież akademicka polska, zebrana na wiecu w dniu 7 marca 1906, protestuje przeciw uzurpowaniu sobie przez Czytelnię akademicką prawa reprezentowania ogółu młodzieży polskiej.

Wiec miał charakter nader poważny i przyczyni się niezawodnie do uzdrowienia stosunków wśród młodzieży akademickiej, zwłaszcza że uchwalono zwołać wspólny wiec polskiej i rusińskiej młodzieży akademickiej.

Mord w Ladzkiem. „Kuryer lwowski“ donosi: W miejsce radcy Piskozuba powierzono prowadzenie śledztwa radcy Kohmanowi, (b. przewodniczącemu w procesie Borysławczyków w Samborze. *Przyp. Red.)*, który obecnie jest w Niżniowie.

Z ogólnej liczby aresztowanych część wypuszczono na wolną stopę, a tylko 13 odstawiono do sądu obwodowego w Stanisławowie.

Krwawe te zajścia znajdą swój epilog nietylko przed sądami cywilnymi, ale także i przed wojskowymi, albowiem zaraz po owym krwawym dniu odstawiono pod konwojem wojskowym z Niżniowa do więzienia garnizonowego w Stanisławowie kilku — podobno 5 — żołnierzy, którzy nie chcieli strzelać w Ladzkiem. Jak wiadomo, wysłani tam żołnierze należeli do 58 p. p., który właśnie rekrutuje się z tych stron. W plutonie tym był także szeregowiec nazwiskiem Sidorak z Ladzkiego, któremu polecono strzelać do własnych braci! Nie usłuchał rozkazu — za co go czeka ciężka kara więzienia we wojskowych kazamatach. W Niżniowie spokój zupełny, jest tam obecnie jedna kompania wojska i komisarz Burzyński.

W dniu 3 b. m. zakwaterowano w Tłumaczu 1 kompanię 24 p. p., a oczekiwane jest niedługo przybycie dragonów.

Ks. Korostil już ma szifkartę do Ameryki, gdzie przebywa jego brat, także ruski ksiądz.

Tajemniczy Gapon. W ostatnich czasach donosiły pisma zagraniczne, że popa Gapona widziano równocześnie: w Petersburgu, Paryżu, Londynie i Monte Carlo — w jednym czasie w kilku o setki mil od siebie oddalonych miastach. Teraz tajemnica wyszła na jaw. Przed kilku dniami policya londyńska aresztowała jakiegoś pijaka, który podał, że nazywa się — Gapon. Ogólna konsternacya, że „bohater“ rewolucyjny tak nisko upadł. Gdy aresztowany wytrzeźwiał, objaśnił, że nazywa się rzeczywiście Gapon i jest bratem głośnego popa. Był kapitanem w Porcie Artura, skąd uciekł i podróżuje po świecie. — Naturalnie, że i ta wersya może się okazać tak samo prawdziwą, jak wszystkie dotychczasowe o Gaponie i jego przejściach.

Rozgorączkowany klecha. Z Czyszek (pow. Lwów) „Kuryer lwowski“ donosi: W folwarku konwentu OO. Franciszkanów włada na spokojnej synekurze znany niegdyś z swej płodnej... i owocnej... pracy w ziemi przemyskiej ks. Benigny Chmura pasterz licznej, bo 4-tysięcznej parafii. Ale ks. Chmura chce walczyć z „szatanami“, szukał ich i znalazł wreszcie; z całym rynsztunkiem bojowym wystąpił do walki z oświatą. Czytelnia miejscowa Koła im. Kościuszki T. S. L. stała się wkrótce przedmiotem jego intryg i ataków, aż życzliwi doradcy ze Lwowa się znaleźli. Ks. Chmura zakłada drugą „konkurencyjną“ czytelnię u siebie, obejmuje kolportaż „Gazety niedzielnej“ itd.

Ubiegłej niedzieli członkowie Czytelni Koła im. Kościuszki T. S. L. urządzili w lokalu szkolnym przedstawienie amatorskie. Dano „Dziesiąty pawilon“. Ks. Chmura zezwolił, objął nawet protektorat. Ale akcya ma swój cel... bo oto rano z ambony dla „przysposobienia“ umysłów, padają te mniej więcej słowa: „Czytelnia tych panów z miasta, to przybytek czarta, uchodźcie z niej, bo kto tam będzie chodził, tego podam do arcybiskupa, by go wyklął w swojej kurendzie(!)“, a potem długa paplanina przeciw reformie wyborczej, oparta na motywie 10-tego przykazania.

Podczas przedstawienia — ks. Chmura wpadł w wściekłość — tubalnym głosem począł krzyczeć: „Precz stąd! Wynosić się! Wójt i rada gminna do mnie!“. To prowokatorskie zachowanie się rozgorączkowanego klechy oburzyło zebranych włościan.

Wykrzyczawszy się do woli, przystąpił ks. Chmura do delegatów T. S. L. im. Kościuszki. „Wyście ze Lwowa?“ — pyta z wściekłością. — „Tak“. — „Precz stąd, tu nikogo ze Lwowa nie potrzeba!“. Ks. Benigny Chmura stał się tragikomicznym bohaterem wieczoru!

Po skończonem przedstawieniu udali się włościanie do lokalu Czytelni, gdzie urządzono pogadankę na temat spraw bieżących.

Opieka nad dziećmi. Otrzymujemy następujący komunikat: Potęgująca się wciąż liczba nieletnich przestępców, ta zaniedbana, żebrząca dziatwa, ta nadzwyczajna śmiertelność niemowląt dopomina się współczucia, ochrony i opieki. Do dziś nic się prawie nie robi dla niemowląt; nikt nie współczuje idącej do fabryki lub innego zarobku matce, która zmuszoną jest niemowlę swe zostawiać na łasce i niełasce sąsiadki lub, jak często się zdarza, pod opieką pięcio- lub sześcio-letniej siostry. Skutkiem tego u nas śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia jest po Rosyi największą w całej Europie. Stworzyć na razie choćby jeden żłóbek, to rzecz nie cierpiąca zwłoki. Fundusz 1000 K, którym rozporządza II Oddział Czytelni kobiet (ulica Jagiellońska 5), pozwala przystąpić do otwarcia pierwszego żłóbka w dzielnicy zamieszkanej przez robotnice.

Że dziełu temu dopomogą ci wszyscy, którzy pojmują całą doniosłość ochrony dziecka, wierzyć należy. Z tą wiarą przystępują organizatorki do pracy, rozbudzając jednocześnie poczucie potrzeby takich „żłóbków“ między matkami pracującemi poza domem, by stały się współpracownicami w tej sprawie tak bardzo u nas zaniedbanej.

Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich dnia 7 maja br. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w gimnazyach w następujących terminach: Bochnia 21 maja, Brody 3 lipca, Brzeżany 18 czerwca, Buczacz 18 czerwca, Bąkowice 21 maja, Drohobycz 23 czerwca, Jarosław 22 maja, Jasło 5 czerwca, Kołomyja polskie 2 czerwca, ruskie 12 czerwca, Kraków Anny dla uczniów 21 maja, dla eksternistów 11 czerwca, dla dziewcząt 18 czerwca, Kraków Jacka 21 maja, Kraków III. 5 czerwca, Kraków IV. 28 maja, żeńskie Browicza 17 maja, Lwów akademickie 11 czerwca, Lwów II. dla chłopców 18 czerwca, dla dziewcząt 2 lipca, Lwów Fr. Józefa dla chłopców 21 maja, dla dziewcząt 2 czerwca, Lwów IV. główny zakład 5 czerwca, filia 21 maja, Lwów V. główny 28 maja, filia 5 czerwca, Lwów VI. 15 czerwca, N. Sącz 11 czerwca, Podgórze 15 czerwca, Przemyśl polskie 11 czerwca, ruskie 25 czerwca, Rzeszów I. 2 czerwca, Rzeszów II. 22 czerwca, Sambor 15 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 30 czerwca, Stryj 7 czerwca, Tarnopol polskie 2 lipca, ruskie 12 lipca, Tarnów I. 21 maja, Wadowice 11 czerwca, Złoczów 4 lipca.

W szkołach realnych termina są następujące: Jarosław 21 maja, Kraków I. 5 czerwca, Kraków II. 18 czerwca, Lwów I. 25 maja, Lwów II. 18 czerwca, Stanisławów 2 czerwca, Tarnopol 5 czerwca, Tarnów 6 czerwca, Liceum Niedziałkowskiej we Lwowie 3 lipca.

W „Ognisku“, stow. drukarzy i litografów (Rynek gł. 13, III. piętro) odbędzie się w niedzielę 11 b. m. przedstawienie, staraniem kółka amatorskiego. Odegrane zostaną: 1) „Bzy kwitną“, Przybylskiego i 2) „Marcowy kawaler“, Blizińskiego. Wstęp: Krzesło 50 h, miejsce stojące 30 h. Początek o godz. 7 wieczór.

Ogień. Wczoraj rano o godz. 9 w oranżeryi ogrodu miejskiego przy ul. Lubicz wybuchł ogień z powodu zapalenia się drzewa około pieca. Na miejsce przybyła straż pożarna, która ogień ugasiła i w pół godziny powróciła do koszar.

OO. Dominikanie handlarzami drzewa. Z Dzibułek (pow. Żółkiew) „Kuryer lwowski“ donosi: W Dzibułkach są lasy (4000 morgów) należące do OO. Dominikanów w Żółkwi. Od szeregu lat gospodarowano temi lasami dowolnie, na co władza zwróciła uwagę i zażądała przedłożenia planów gospodarstwa, a ponieważ tego nie uczyniono, lasy zamknięto z wiosną 1906 r. Co dalej stało się z tem przedłożeniem i zamknięciem, niewiadomo. Wiadomo tylko, że komisya leśna na miejscu stan gospodarki lasowej sprawdzała, o wyniku jednak dochodzeń komisyi nic nie wiadomo.

Obecnie dowiadujemy się, że stara gospodarka napowrót wraca, w ostatnich zaś tygodniach sprzedali OO. Dominikanie w normalnie zwartym lesie na wybór około 1000 dębów na Woli od granicy Żełdeckiej i to takich, które mogły conajmniej 50 lat rozwijać się jeszcze. Nadto tuż przy drodze, wiodącej od leśniczówki do Chyrawca po lewej stronie dają się zauważyć świeżo zaprowadzone zręby. Rozeszła się nawet pogłoska, że OO. Dominikanie są mniemania, iż rząd w niedalekiej przyszłości zabierze te lasy, a wobec tego starają się widocznie w jak najkrótszym czasie przemienić drzewa w brzęczącą monetę. Głównym sprawcą obecnego stanu lasów w Dzibułkach jest prokurator konwentu OO. Dominikanów, który w lasach tych nie widzi dobra publicznego i nie umie go uszanować.

Należałoby więc, by kompetentne władze wglądnęły w niedługim czasie w całą tę sprawę i poczyniły odpowiednie zarządzenia.

Miłosierdzie kahalników. Do „Jüd. Arb. Ztg“. donoszą z Przemyśla: Jak kahał, instytucya w pierwszym rzędzie powołana do celów filantropijnych opiekuje się podupadłymi żydami, niech świadczy następujący fakt: Zeszłego tygodnia, do stowarzyszenia robotniczego w Przemyślu, przyszło dwóch żydów rosyjskich i głosem znękanym prosili o pomoc, bo już od dwóch dni nic nie jedli. Idą z Sądowej Wiszni. Na zapytanie, czy byli w kahale, odpowiedzieli, że właśnie tam ich odesłano do robotników. Jeden z nich wyjął kartę wizytową. Po jednej stronie było: Benjamin Dennenbaum Cultus sekreter, Sądowa Wisznia, a na drugiej: Die Cultus kasse hat diesen Leuten gar nichts gegeben. (Kasa kahału nie dała nic tym ludziom). Sądowa Wisznia, 15 lutego 1906, Dennenbaum. Miał to być dowód, że im nic nie dawano. Ale na tem nie kończy się miłosierdzie kahalników. Pewien Szramer uważał za potrzebne dopisać: Ich auch nicht. (Ja także nic Szramer). Kahalnicy z Sądowej Wiszni chowają pieniądze widocznie na zbliżające się wybory do parlamentu.

Bomba w Wiedniu. W pracowni introligatorskiej Maurycego Landaua w XIX. dzielnicy nastąpiła w piątek 9 b. m. eksplozya, która napełniła dymem całą pracownię. Okazało się, że wybuch nastąpił w kieszeni czeladnika Jakóba Malkowicza, dezertera rosyjskiego, który od kilku miesięcy pracował u Landaua. Aresztowany przyznał, że nazywa się właściwie Chaim Mafter z Benderu, zaś znalezione w jego mieszkaniu materyały wybuchowe i jedna gotowa bomba są własnością Moszy Reszystera, czeladnika krawieckiego, z którym razem przybył do Wiednia. Mafter nosił w kieszeni jakieś materyały wybuchowe, które od gorąca eksplodowały. Tak jego jak i Reszystera uwięziono.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Staroście ukarany“ (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach C. Kratza. przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Staroście ukarany“ (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Brunner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia, fizyologia: M. Konopacki.

— Wieczór muzyczny, urządzony staraniem uczniów szkoły muzycznej M. Steina, odbędzie się w niedzielę 11 b. m w małej sali „Sokoła“ krakowskiego. Czysty dochód przeznaczono na rzecz zakładu w Sułkowicach. Program wieczorku wypełnią produkcye uczniów szkoły Steina, współudział p. St. Bursy, który odśpiewa pieśni polskich kompozytorów, tudzież komedya Przybylskiego „Znawca kobiet“, wyreżyserowana przez p. Przybyłowicza, artystę teatru miejskiego. Bilety za okazaniem zaproszenia nabywać można w szkole muzycznej p. M. Steina (ul Zielona 7).

— W Kółku Slawistów U. U. J. wygłosi w niedzielę 11 marca o godz. 11 przed południem w lokalu Kółka (Coll. nov., sala l. 37/38) p. Zygmunt Niklewski odczyt p. t. „Jan August Kisielewski“. Po odczycie dyskusya. Gościom wstęp wolny.

— Koncert Jadwigi Krulikiewicz, śpiewaczki, i przedstawienie operetkowe odbędzie się w sobotę 10 b. m. w sali Resursy urzędniczej (ul.

Lubicz 5). W części I. wieczoru oprócz koncertantki wezmą udział pp. St. Bursa, śpiewak; Feldstein, pianista (uczeń prof. Lalewicza); Lubański, deklamator oraz orkiestra wojskowa 56 pp. pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza. Część drugą wypełni 1-aktowa operetka pod tyt.: „Pan Choufleuri przyjmuje“, grana już raz z ogromnem powodzeniem w Resursie urzędniczej. Główne partye odśpiewają pp. Krulikiewiczówna, Isakowicz, Wallek-Walewski. Bilety do nabycia w handlu p. Fenza (róg ul. Szewskiej), a w dniu przedstawienia przy kasie od godziny 6 wieczorem. Ze względu, iż koncert ten odbędzie się w sali Resursy, członkowie tejże płacą połowę.

— **Wieczorek.** Dnia 11 b. m. odbędzie się w sali Resursy urzędniczej (Lubicz 8) na dochód „Miesięcznika dla młodzieży“, czasopisma wydawanego staraniem młodzieży pod artystycznym kierunkiem dra Lucyana Rydla, wieczór, w skład którego wejdą: „Ułamki“, sztuka w dwóch aktach Bronisława Skąpskiego, oraz „Lorenco i Jessyka“, komedya w jednym akcie. Obie sztuki odegrane zostaną siłami najwybitniejszych amatorów z Krakowa. Łaskawy współudział przyjął Bolesław Wallek-Walewski, który obok szeregu utworów muzycznych odśpiewa w akcie drugim „Ułamków“ aryę z „Dwóch grenadyerów“. Bilety w cenach 2 K, 1 K 50 h, 1 K i 30 h do nabycia w księgarni Friedleina. Członkowie Resursy płacą na pierwsze i drugie miejsce połowę. Bilety do nabycia tylko u p. sekretarza w Resursie.

— **Komitet koncertu**, urządzonego na rzecz ofiar rosyjskich pogromów d. 26 stycznia b. r. w sali „Sokoła“ z współudziałem p. Ignacego Friedmana i „Harmonii“, donosi, że czysty dochód wynosił 1217 K, co w następujący sposób rozdano: Na ubranie, bieliznę i obówie wydano 430 K 22 h. Gotówką rozdzielono 586 K 78 h. Tow. „Samopomocy“ 200 K. Razem 1217 K. *Dr Steinberg Bernard, N. Stahrowa.*

Z CARATU.

Ruch przedwyborczy.

Moskwa, 9 marca. Ziemstwo moskiewskie wyznaczyło jako swego kandydata do Dumy państwowej Dymitra Szypowa.

Bomba w Mińsku.

Mińsk, 9 marca. Wczoraj eksplodowała bomba w pewnym warsztacie, mieszczącym się w domu, w którym znajduje się biblioteka imienia Puszkina. Dwaj robotnicy odnieśli rany.

Aresztowanie robotników polskich.

Petersburg, 10 marca. Policya uwięziła tu 28 robotników polskich, przybyłych przed kilku dniami z Królestwa. Aresztowanie to ma być w związku ze sprawą zabójstwa dyrektora Iwanowa.

Zastawiają koleje.

Petersburg, 10 marca. Ministeryum skarbu opracowało projekt pożyczki zewnętrznej pod zastaw kolei skarbowych. Pożyczka ma wynosić miliard rubli.

Dumowcy przysięgają na samodzierżawie.

Petersburg, 10 marca. Formuła przyrzeczenia członków Dumy brzmi, jak następuje: „My, niżej podpisani, obiecujemy przed wszechmogącym Bogiem wypełniać włożone na nas obowiązki członków Dumy według najlepszego zrozumienia i sił, zachowując wierność Jego Cesarskiej Mości Monarsze Imperatorowi i Samodzierżcy Wszechrosyjskiemu i pamiętając jedynie o dobru i korzyści Rosyi — co stwierdzamy swemi własnoręcznemi podpisami“.

Napad na urząd pocztowy.

Kijów, 10 marca. W Czuchnowie na Wołyniu napadło około 30 ludzi na urząd pocztowy i zabili jednego urzędnika. Policya, która nadbiegła, zamieniła strzały z rabusiami i odpędziła ich. Kasa została nietknięta.

Urzędowe przedstawienie.

Ryga, 10 marca. W wielu powiatach Inflant, które stały się środowiskiem ruchu rewolucyjnego, powraca ludność do pokojowych zajęć. Poddaje się ona, wydaje broń i składa przysięgę na wierność carowi.

Z Kaukazu.

Tyflis, 9 marca. W pobliżu wsi tatarskiej Ali-Abe zaatakowali wczoraj Tatarzy oddział wojska. Po trzygodzinnej walce odparło wojsko Tatarów i uwięziło 12 z nich. Wieś zniszczono, jak również dwie inne wsi.

Tyflis, 9 marca. Szef policyi kaukazkiej polecił urzędnikom żandarmeryi przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich aresztowań. Gdy kozacy przybyli do pewnej wsi tatarskiej zostali zaatakowani przez mieszkańców i zmuszeni do użycia broni. Zniszczono kilka domów i wielu Tatarów zabito.

TELEGRAMY.

Nowy traktat handlowy.

Wiedeń, 10 marca. Traktat handlowy ze Szwajcaryą został podpisany.

Austrya na konferencyi marokkańskiej.

Londyn, 10 marca. Korespondent »Timesa« miał rozmowę z delegatem Austro-Węgier na konferencyi marokkańskiej. Hr. Welsersheimb oświadczył co następuje: Reprezentacya Austro-Węgier nie przybyła tutaj po to, aby iść ślepo za Niemcami. Jako sprzymierzeni chcemy jednak skierować cały nasz wpływ ku temu, aby zbliżyć do siebie mocarstwa, rozłączone teraz konfliktem. Hr. Gołuchowski już przed niejakim czasem interweniował w Berlinie w tym duchu, lecz wówczas rezultatu nie osiągnął.

„Nawrócona“.

Rzym, 9 marca. Ks. Enna Battenberska wystosowała do papieża następujący telegram z St. Sebastian: „W chwili, w której wstępuję na łono św. kościoła rzymskiego, wyrażam w pokorze W. Świątobliwości podziękowanie za okazaną mi ojcowską dobroć i proszę W. Świątobliwość przyjąć mnie jako wiernie oddaną córkę, oraz powtarzam prośbę o błogosławieństwo apostolskie“. (Szybko się nawróciła, aby módz wyjść za króla hiszpańskiego Alfonsa. *Przyp. Red.*).

Wyrok za dynamit.

Genewa, 9 marca. W sprawie eksplozyi dynamitu dnia 3 września z. r. skazał sąd Borysa Ilidze na 18 miesięcy więzienia i dożywotnie wydalenie ze Szwajcaryi.

Upadek gabinetu we Francyi.

Utworzenie nowego rządu we Francyi.

Paryż, 10 marca. Zdaje się, że rokowania o utworzenie gabinetu dotąd nie wydały żadnego rezultatu. Bourgeois miał odrzucić misyę utworzenia gabinetu, ze względu na zły stan zdrowia; słychać jednakże, że w danym razie objąłby on tekę spraw zewnętrznych, szczególnie w gabinecie, na którego czele stałby senator Poincarre. Wśród radykalnych senatorów wyłaniają się dwa prądy, jeden na rzecz gabinetu Clemenceau, drugi na rzecz gabinetu Bourgeoisa. Prezydent republiki Fallieres konferował z senatorem Poincarre i Sarrienem.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli poseł Romańczuk i tow. interpelacyę do ministra wyznań i oświaty w sprawie listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr **Klein** odpowiada na interpelacyę posła Prohaski i tow. w sprawie zarzutów, poczynionych profesorowi uniwersytetu i adwokatowi drowi Rosenblattowi w Krakowie o podwójne zastępstwo stron w procesie przemysłowca Juliusza Przeworskiego w Krakowie. Postępowanie, przeprowadzone aż do najwyższego trybunału stwierdziło, że dr Rosenblatt na prośbę p. Przeworskiego i jego wierzycieli objął zastępstwo obu stron przy prowadzeniu prób ugodowych z innymi wierzycielami Przeworskiego. Gdy rokowania się rozbiły, przedsięwziął dr R. tylko takie kroki, które leżały w interesie Przeworskiego i co do których Przeworski wyraźnie oświadczył, że się zgadza. Wobec tego nie zachodziła potrzeba wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw dr Rosenblattowi.

Reforma wyborcza.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu, dotyczącym reformy ordynacyi wyborczej.

Posłowie włoscy **Pitacco** i **Verzegnassi** omawiają projekt bar. Gautscha i zarzucają, że Włosi zostali pokrzywdzeni przy rozdziale mandatów, szczególnie w Dalmacyi na korzyść tamtejszych Słowian. Mówcy oświadczają się przeciw zmianie regulaminu.

Poseł **Formanek** (młodoczech) podnosi, że wszelkie próby powstrzymania ogólnego prawa wyborczego pozostaną bez skutku. Żali się na upośledzenie Słowian przy rozdziale mandatów i wyraża nadzieję, że ogólne prawo wyborcze złagodzi przeciwieństwa panujące obecnie w społeczeństwie.

Poseł hr. **Sylva-Tarouca** (feudał) występuje przeciw twierdzeniu, jakoby stronnictwo jego nie miało odwagi wypowiedzenia jasno swojego zdania o reformie wyborczej, wskazuje, że stronnictwo jego zawsze popierało ustawy, które były postępem na polu politycznem, gospodarczem i społecznem. Nie można mówić o małodusznem stanowisku ministra wobec reformy wyborczej. Pierwsza inicyatywa dania w parlamencie zastępców klasie robotniczej wyszła od pewnego księcia w Izbie panów. Przypomina, że za czasów hr. Taaffego hr. Hohenwarth proponował reformę wyborczą w tym duchu, aby połowa mandatów Izby poselskiej wyszła z powszechnych wyborów, zaś druga połowa składała się z przedstawicieli interesów i sejmów. Mówca już w czasie zaprowadzenia piątej kuryi był przekonanym, że nie ogólne i równe prawo wyborcze jest najbardziej sprawiedliwem, lecz że jedynie sprawiedliwem prawem wyborczem jest ogólne prawo wyborcze na podstawie reprezentacyi interesów. Rządom austryackim należy uczynić z tego zarzut, że państwo nie ma podstawy dla reprezentacyi interesów. Rzeczą rządu było stworzenie stowarzyszeń zawodowych.

Krytykując przedłożenie rządowe, podnosi mówca, że niema w niem mowy o równości i sprawiedliwości. Rezultatu takiego, jakiego się spodziewał prezydent ministrów reforma wyborcza mieć nie będzie, gdyż w nowej Izbie słowiańska większość nie ścierpi nowych przywilejów wyborczych.

Rzeczywiste powszechne, równe prawo wyborcze przyjść musi, a wtedy przeważająca słowiańska większość nie będzie szukała aliansów, gdyż ich nie będzie potrzebowała. Mówca apeluje do Izby, aby szukała drogi do narodowego porozumienia, po którem świadomy celu rząd objąłby kierownictwo i przywrócił zachwianą powagę państwu. Równocześnie z reformą wyborczą musiałaby też nastąpić rewizya konstytucyi w tym kierunku, że kompetencya sejmów musiałaby być rozszerzoną.

Mowa tow. dra Adlera.

Tow. poseł dr **Adler** oświadcza, że socyalni demokraci świadomi są tego, że stoją nie wobec końca, lecz wobec początku końca walki o prawo wyborcze. Wita przedłożenie mimo, że nie wszystkie żądania ludu zostały zaspokojone. Wylicza braki przedłożenia, a to: że prawo wyborcze przysługuje dopiero od 24 roku życia, że wykluczone są kobiety, że za długim jest termin osiedlenia, przez co wielu robotników traci prawo wyborcze. Jako główny błąd przedłożenia oznacza, iż połączono go z innemi przedłożeniami, które są zbyteczne, np. ustawa o ochronie wolności wyborczej, której żadna partya więcej nie potrzebuje od partyi socyalno-demokratycznej, a która jednak jest zbyteczną, ponieważ wolność wyborcza przez przedłożenie samo jest zagwarantowaną. Co się tyczy techniki wyborczej, określa jako błąd nie do przyjęcia ustanowienie tajnego skrutynium, przyczem posądza namiestnika Galicyi, iż od niego ta myśl wyszła.

Omawiając kwestyę zmiany regulaminu, powiada, że jeżeli parlament rzeczywiście będzie przedstawicielstwem ludu, to zmiana regulaminu nie jest potrzebną, gdyż zmiana poszczególnych postanowień jest tylko leczeniem symptomatów choroby, a nie samej choroby, zastrzega się przeciw temu, aby komisyi wyborczej przydzielono wszystkie przedłożenia, wniesione razem z reformą wyborczą. Socyalni demokraci mimo wszystkich braków z całą szczerością witają przedłożenie rządowe, które jest koniecznością. Tą szczerością różnią się socyalni demokraci od innych stronnictw, które oświadczają się za powszechnem prawem wyborczem, lecz obecne przedłożenie odrzucają jako nie do przyjęcia.

Mówca polemizuje dalej z posłem hrabią Dzieduszyckim i mówi, że poseł ten wiele gorliwości na to użył, aby dowieść, że przedłożenie rządowe jest upokorzeniem dla narodu polskiego. Ja muszę powiedzieć, że tem bardziej podziwiałem jego bezinteresowność, ile że, jak to przecież każdy wie, rzeczywiście pokrzywdzonymi przy rozdziale mandatów w przedłożeniu rządowem są ruscy chłopi, a nie najbliżsi przyjaciele hr. Dzieduszyckiego. Hr. Dzieduszycki wystąpił po raz pierwszy w ten pełny poświęcenia sposób za ruskiem chłopstwem w jego walce o prawa polityczne. Niemal serce mu się rozdzierało na widok, że muszą oni stać w tyle za niemieckimi obywatelami i niemieckimi robotnikami pod względem intenzywności prawa wyborczego. Wyłożył on tutaj, co za krzywdę to przedłożenie w sobie kryje. Z pewnością procentowy stosunek mandatów w Galicyi jest gorszy, niż w innych krajach...

Poseł **Binder**: Jak najgorszy!

Poseł hr. **Sternberg**: Ponieważ tam socyalni demokraci nie mogą się spodziewać wyboru.

Poseł **Adler**: ...ale w porównaniu ze stanem obecnym i obecną ustawą stanowi przedłożenie o reformie nadzwyczajny postęp dla Galicyi. Mówca chce jednak zaniechać dalszej polemiki z Dzieduszyckim, którego pozostawia autonomiczno-narodowej kompetencyi posła Daszyńskiego. Występuje dalej przeciw twierdzeniu, jakoby rząd ustąpił pod naporem ruchu ludowego, wnosząc tak mądrą ustawę, chociaż przyznaje bez wszystkiego, że rządy austryackie robią coś mądrego tylko pod przymusem.

Jednakże mowca sądzi, że nietylko i to z pewnością nie sama obawa przed masami, lecz zwątpienie w dzisiejszy ustrój Austryi wchodziło przy tem w grę. Mowca broni socyalnych demokratów przed zarzutem braku poczucia narodowego i oświadcza, że socyalni demokracii wszystkich narodowości służą swemu narodowi tak dobrze, lub może lepiej, niż każdy inny poseł narodowy. Proletaryat oprócz interesów klasowych ma także i inne interesy, a mianowicie dąży on do fizycznego, duchowego i kulturalnego rozwoju narodów i rozwoju gospodarczej i politycznej potęgi państwa. Proletaryat życzy sobie państwa, które chce przeobrazić w państwo ludowe, i będzie rząd tylko tak długo popierać, jak długo ten będzie się domagać rzeczy rozumnych. Proletaryat musi w Austryi zbudować nietylko państwo ludowe, lecz także państwo ludów. Mowca przestrzega Niemców przed przeciąganiem zbyt wysoko swych żądań i zaznacza, że dla losów ludu niemieckiego muszą być rozstrzygającymi nie liczba mandatów, lecz przedewszystkiem materyalny i kulturalny rozwój szerokich mas. Kulturalne interesy wszystkich ludów muszą być solidarnie reprezentowane. Tylko to wyłącznie prowadzi do pokoju wszystkich narodów.

Wreszcie mówca wyraża stanowcze przekonanie, że projekt reformy wyborczej uzyska moc ustawową i że Izba w swej obecnej postaci się więcej nie zbierze. Parlament przywilejów, kurye i wszystkie te kłamstwa i blagi, które gnębiły ludy, są martwe, a święte prawo ludów poczyna żyć. (Burzliwe oklaski u socyalnych demokratów).

Poseł hr. **Sternberg** polemizuje przedewszystkiem w bardzo ostry sposób z drem Adlerem, przyczem gwałtownie atakuje rząd, którego koalicya z socyalistami jest tem niebezpieczniejszą, ile że dr Adler dzisiaj sam oświadczył, że socyalna demokracya nie będzie głosowała za koniecznościami państwowemi. Mówca bierze Koło polskie w obronę wobec ataków dra Adlera, a następnie poddał ujemnej krytyce projekt reformy wyborczej i oświadczył, że wniesiono go tylko w interesie socyalistów i młodoczechów. Wreszcie oświadczył, że on zasadniczo jest za reformą wyborczą, ale także za reformą całego systemu państwowego i administracyjnego w duchu przedstawionym przez hr. Dzieduszyckiego. Atoli na czele administracyi musi stanąć rząd, który wyjdzie z ludu, i który będzie znał dobrze kraje i narody.

Poseł **Onciul** zaznacza, że Rumuni i ormiańscy Polacy w nowym projekcie wyborczym tracą po jednym mandacie i żąda powiększenia liczby mandatów z Bukowiny o dwa lub przynajmniej o jeden.

Na tem obrady przerwano do wtorku.

Podwyższenie liczby mandatów.

Wiedeń, 10 marca. „N. fr. Presse“ donosi, że rząd zamierza liczbę mandatów podnieść z 455 do 473 lub 475, a nawet wyżej. Z podwyżki przypaść ma Polakom 5 mandatów, Niemcom jeszcze 10.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** W sobotę 10 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu przy ul. Grodzkiej 48 zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: 1) Reforma szkoły przemysłowej. 2) Nasi wrogowie. 3) Dyskusya. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Związek robotników młodocianych w Krakowie** mieści się w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej 48. Stowarzyszenie otwarte codziennie od 8—9$\frac{1}{2}$ wieczorem, w soboty i niedziele od 10—12 przed południem i od 2—9$\frac{1}{2}$ wieczorem. Robotnicy młodociani, uczęszczajcie do swego stowarzyszenia!

× **W Związku kobiet w Krakowie**, Rynek 13, III. p., odbędzie się w niedzielę 11 b. m. wieczór towarzyski z urozmaiconym programem muzykalno-wokalno-deklamacyjnym. Wstęp 30 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **Stryj.** W niedzielę 11 b. m. odbędzie się w sali „Domu narodnego“ o godz. 3 po południu wiec z porządkiem dziennym: 1) Projekt rządowy reformy wyborczej. 2) Wyodrębnienie Galicyi. 3) Stosunek nasz do Rusinów. 4) Wnioski i dyskucya.

× **„Spójnia“ we Lwowie** (Kościuszki 18). V. posiedzenie Kółka literackiego odbędzie się w sobotę 10 b. m. Na porządku dziennym: Odczyt akad. Szpilki: „Homer dla duszy współczesnej“. Początek o godz. 7 wieczorem.

VI. posiedzenie Kółka literackiego odbędzie się w niedzielę 11 b. m. Na porządku dziennym: Odczyt akad. Przysieckiego: „Sztuka teatralna“. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **Wiedeń.** W niedzielę 11 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się poufne partyjne zebranie w sali p. Rössla, V. Rüdigergasse 8. Wstęp tylko dla towarzyszów opłacających podatek partyjny. O liczne przybycie uprasza Miejscowy Komitet P. P. S. D.

× **Baczność Polacy w Wiedniu!** Robotnicy polscy biorą udział w pochodzie demonstracyjnym na Central Friedhof w niedzielę 11 b. m. i zbiorą się z towarzyszami niemieckimi w V. dzielnicy na Grohgasse punktualnie o godz. 1$\frac{1}{2}$ po południu.

× **Lokal „Spójni“, Towarzystwa postępowej młodzieży w Wiedniu**, od dnia 1 marca b. r. mieści się VIII. Langegasse 14 (parter). Tam też należy się zwracać w celach informacyjnych co do studyów w wiedeńskich zakładach naukowych.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem z powodu ujemnego wyniku konkursu rozpisanego dnia 26 stycznia 1906, ponownie

Konkurs na posadę Buchaltera

pod następującymi warunkami:

1) do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 2400 koron.
2) posadę nadaje się na pierwszy rok prowizorycznie, po roku nastąpi stabilizacya.
3) kompetenci winni wykazać: a) że nie przekroczyli 36 roku życia, b) że i jakie posiadają studya, c) że posiadają wszechstronne wykształcenie teoretyczne i praktyczne we wszystkich działach buchalteryi, d) że władają językami krajowymi w słowie i piśmie.

Podania zaopatrzone w dowody stwierdzające daty podane jakoteż wykazujące, że kompetent czyni zadosyć wymogom co do studyów, teoretycznego wykształcenia ogólnego a w szczególności buchalteryjnego, że nadto posiada odpowiednią praktykę jako samodzielny buchalter, należy wnieść najdalej **do dnia 20-go marca 1906 r.** na ręce dyrekcyi Kasy Lwów, ulica Brajerowska l. 8.

Lwów, dnia 6 marca 1906.

167 Za zarząd Kasy chorych miasta Lwowa:
Filip Besen przewodniczący.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. (Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr. 412.)